Wydanie południowe.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor, 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 105. **Kraków, Środa dnia 9 Maja 1900.** **Rok VIII.**

Pierwsze posiedzenie parlamentarne.

WIEDEŃ 8 maja.

(*G. S.*) Fatalny był dziś dzień dla gabinetu, a w szczególności dla p. Körbera, który wystąpił z premierą ustawy językowej dla Czech i Morawy, mozolnie wypracowanej, prawie wymęczonej. Premiera doznała jak najgorszego przyjęcia. Można powiedzieć, że główni interesenci wygwizdali ją. Zaraz bowiem, gdy p. Körber wypowiedział na dzisiejszem posiedzeniu prolog do swego dzieła, powstał p. dr Pacak, nazwał dzieło lichotą nie do przyjęcia i bez ogródki zapowiedział bezwzględną obstrukcję czeską. Czesi nie poprzestali na słownej groźbie, lecz natychmiast przystąpili do czynu wniesieniem 2758 petycyj, dla których poparcia zapisało się do głosu około pięćdziesięciu mowców. Rozpoczęły się imienne głosowania. Wielki wódz bez armji, p. Jaworski z swoim kategorycznym imperatywem: „dotąd a nie dalej!“ stał, że aż żal brał patrzeć na niego a także i cały jego sztab jeneralny stał jak wryty ze zdumienia, że ci Czesi, tacy krnąbrni i nie poddają się lwowskiej rezolucji.

Imienne głosowania — jedno, drugie, trzecie, czwarte i t. d. i t. d. oto treść dzisiejszego pierwszego posiedzenia parlamentu, czego dalszy ciąg jutro. W międzyczasie tej działalności parlamentarnej wybuchały skandale. Wolff urządził sobie na galerjach knajpę.

Galerje zabawiły się w „terror“ wobec Czechów, chciały im także rozkazać: „dotąd a nie dalej!“ — rzucały z góry na salę karczemne obelgi, potem jednak wyrzucono za drzwi dokazujących, była podobno nawet w jednym kącie bójka pomiędzy dwoma studentami niemieckimi, a woźnymi parlamentu, opróżniającymi galerje. Bielohlawek i towarzysze, jako przednia straż p. Koerbera, stawili się także przeciw Czechom, dobywając z swego słownika pęk soczystych wyrazów. Wszystko to jednak przeszło bez wrażenia w parlamencie, który widział daleko świetniejsze czyny, a nawet błysk — nożów!!

W szczególności p. Jaworski mógł się dziś przekonać, żeśmy mieli zupełną słuszność pisząc, iż jego rezolucja i groźby nie wywrą na Czechów najmniejszego wrażenia. Kto nie waha się wystrzelać amunicji swej powagi i stateczności w drobnostkowem wysługiwaniu się rządowi, tem, którego cała mądrość polityczna polega na zbieraniu drobnych okruszyn, rzucanych przez ministerstwo pod stół, ten przecież nie może wywierać wpływu w ważniejszej chwili i nikt też słów jego nie może brać na wagę złota!

Po utarczce Czechów z frakcją Bielohlawka zakończyło się posiedzenie około wpół do 8-mej ogólną wesołością, gdy prezydent zapowiedział następne posiedzenie, a jako porządek dzienny: „Dalszy ciąg tego, co było dzisiaj.“

Körberowska ustawa językowa.

Ustawa językowa, przedłożona przez rząd Körbera, rozróżnia w Czechach trzy okręgi językowe: czeski, niemiecki i mięszany. Najpóźniej do końca roku 1901 nastąpić ma odgraniczenie językowych okręgów, przyczem za okręgi mięszane uważane mają być te, w których mniejszość mieszkańców posługujących się drugim językiem krajowym wynosi 20 prc. albo więcej. Po przeprowadzeniu językowego odgraniczenia co lat dwadzieścia ma następować rewizja stosunku procentowego ludności.

W służbie zewnętrznej t. j. ustnem i pisemnem znoszeniu się ze stronami władze obszaru jednolitego pod względem językowym mają posługiwać się językiem dotyczącego okręgu jako urzędowym. Strony nie władające danym językiem, a nie posiadające adwokata lub zastępcy, mogą wnieść podanie w innym języku krajowym, z którego odnośna władza sporządzi urzędowe tłomaczenie i wówczas dopiero odda do dalszego traktowania. O załatwieniu tego podania zostanie strona uwiadomiona w języku podania.

Co się tyczy ustnego znoszenia się ze stronami, to w okręgach jednolitych ma być rozprawa prowadzona w języku urzędowym dotyczącego okręgu. Jeżeli jednakże strona nie włada tym językiem, to może użyć pośrednictwa urzędnika, znającego język strony, który zasadniczo ma być urzędnikiem koncepcyjnym. W ten sposób umożliwia się stronom, niewładającym językiem danego okręgu jednolitego — wzięcie udziału w rozprawie, a biorącym udział w rozprawie będą wszelkie uchwały i rozstrzygnięcia podane za pośrednictwem tegoż urzędnika w ich języku. Protokół ma być prowadzony w języku urzędowym. Wszystkie stwierdzenia władz mają być protokółowane w języku urzędowym. Przy znoszeniu się pismem, może strona zażądać zawiadomienia o uchwałach i postanowieniach władzy w języku swoim, którym się posługuje. Ustne załatwienia mają im być również w języku zrozumiałym podane.

Co się tyczy języka urzędowego w służbie zewnętrznej władz w obszarach mięszanych, ma być język w służbie zewnętrznej zasadniczo zastosowany do języka strony, przyczem oba języki krajowe są w zupełności równouprawnione. W szczególności zapisywanie do ksiąg i regestrów w tych władzach ma się odbywać w języku, którym włada strona, o czem rozstrzyga wniesione podanie lub stwierdzenie ustne.

Przy używaniu języka urzędowego w służbie wewnętrznej, tj. w znoszeniu się z władzami innemi i korespondencji, władza okręgu jednolitego ma się posługiwać swym językiem urzędowym. W okręgach mieszanych mają się wówczas władze stosować do mowy, używanej przez strony.

Co się tyczy języka w władzach wojskowych i w stosunkach z niemi, to pozostają w mocy przepisy dotychczasowe, tak samo obowiązują i nadal dotychczasowe przepisy co do znoszenia się czeskich władz centralnych z władzami po za granicami Czech.

Państwowe wyższe władze krajowe w Czechach uważane są za mięszane z wyjątkiem wyższego sądu krajowego praskiego, w którym dla każdego jednolitego okręgu ustanowiony zostanie osobny oddział z wiceprezydentem na czele.

We władzach w okręgach jednolitych mogą być mianowani urzędnicy, władający tylko jednym językiem danego okręgu w słowie i piśmie. Dla spraw wnoszonych w drugim języku mają być ustanowieni w okręgach jednolitych urzędnicy extra statum, jeśliby się okazała potrzeba tego, przeznaczeni wyłącznie do tego celu. We władzach okręgów mięszanych mają urzędnicy władać obu językami krajowymi. Końcowe wreszcie paragrafy powiadają, że ustawa powyższa obowiązuje władze sądowe, prokuratorje i władze podlegające ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa w królestwie czeskiem.

Dyrekcja policji jakoteż wszystkie władze państwowe I. instancji w Pradze uważane są za okręgi mieszane.

Ustawa ma wejść w życie w ciągu trzech miesięcy po jej ogłoszeniu. Wszystkie wydane przedtem rozporządzenia w sprawach językowych tracą przez tę ustawę moc obowiązującą.

Dołączone do projektu motywy powiadają, że projektowane odgraniczenie językowe zostało sporządzone na podstawie ścisłych dochodzeń. W Czechach na 293 sądów powiatowych ma być 94 jednolitych niemieckich, 133 jednolitych czeskich a 66 mięszanych. Na 103 powiatów politycznych (starostw) ma być 41 niemieckich, 58 czeskich i 4 mięszane.

Drugi projekt dla Morawy składa się z 21 paragrafów, zawierających postanowienia, że we władzach państwowych morawskich w służbie zewnętrznej t. j. w znoszeniu się pisemnem lub ustnem ze stronami ma być język urzędowy zastosowany do języka strony, wobec czego oba języki są zupełnie równouprawione. Co do służby wewnętrznej obowiązują dla Morawy przepisy dotychczasowe. Co do władz wojskowych na Morawie, to nie zawiera projekt żadnych zmian. Tak samo co do kas państwowych i urzędów wypłacających, instytucyj ruchu i komunikacji, obowiązują dotychczasowe postanowienia.

KRONIKA.

Repertuar teatru w Parku Krak.

W środę, 9 b. m.: „Natałka Połtawka“, sztuka ludowa ruska przez I. Kotlarewskiego.

We czwartek, 10 b. m.: przedostatnie przedstawienie w parku: koncert artystów ruskiej sceny.

W piątek, 11 b. m: ostatnie przedstawienie w parku: „Sztygar“, operetka Zellera w 3 aktach.

Zapiski osobiste. Delegat namiestnictwa p. Kazimierz Laskowski i dyrektor policji dr Zenon Korotkiewicz powrócili we wtorek wieczorem ze Lwowa do Krakowa.

Uroczystość św. Stanisława. Jakkolwiek za Wisłą dzień św. Stanisława nie bywa obchodzony uroczyście, to jednak od czasu przyłączenia dekanatów zawiślańskich do dyecezji krakowskiej, wiele ludu z za Wisły przybywa do Krakowa, aby brać udział w wielkiej procesji z głową św. Stanisława. Procesja ta zwykle odbywa się w niedzielę podczas oktawy, od czasu jednak restauracji i do czasu ukończenia restauracji katedry na Wawelu, gdzie się zwykło rozpoczynać nabożeństwo odpustowe, porządek ten został zmieniony w ten sposób, że procesja z kościoła księży Misjonarzy na Stradomiu, do kościoła OO. Paulinów na Skałkę odbywa się w samym dniu uroczystości św. Stanisława. Procesję celebrował we wtorek ks. prał. infułat Gawroński w otoczeniu kapituły i całego niemal duchowieństwa świeckiego i zakonnego z Krakowa, oraz olbrzymiego tłumu pobożnych z miasta i okolic. Sumę w kościele OO. Paulinów celebrował ks. prałat Foks, kazanie w kościele podczas sumy wygłosił ks. kan. dr Wład. Bandurski; przed kościołem przemawiał do licznej rzeszy pobożnej, O. Kajetan Kapucyn. Po nabożeństwie, błogosławieństwa głową św. Stanisława, udzielił z krużganku ks. inf. Gawroński, poczem procesję z powrotem celebrował ks. prał. Wróbel. Kazanie na nieszporach wypowiedział ks. Leszczyński. Podczas sumy chór katedralny wykonał Mszę kompozycji Zangla; na Graduale odśpiewał chór Kreutzera „O Deus salva me“, a na Ofertorjum „Gaude Mater Poloniae“. Ruch przy straganach odpustowych panował olbrzymi na przestrzeni drogi Skałecznej i ulicy św. Katarzyny. Dziady śpiewały rozmaite pieśni przy akompanjamencie liry, harmonijki lub a capela. Żydzi jak zwykle podczas procesji wystawali w otwartych oknach. Wreszcie i wojskowi, a nawet oficerowie podczas procesji z świętemi relikwijami, stawali na drodze w czapkach na głowie, co oburzało lud i pobożną publiczność.

Niezwykle wspaniała uroczystość narodowa odbyła się we wtorek w teatrze miejskim. Na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“ zgromadził się lud w odświętnych strojach niemal z całej zachodniej Galicji, aby razem wspólnie oddać w ten sposób hołd wielkiej pamiątki narodowej w 109-tą rocznicę uchwalenia przez Sejm 4 letni nieśmiertelnej konstytucji Trzeciego Maja. Przybyli włościanie z żonami i dziećmi, przyjechały dzieci szkolne z wsi okolicznych. Teatr przedstawiał widok imponujący, jakby kto udekorował wielkie, piękne wnętrze amfiteatru amarantem, tyle było sukman krakowskich i barwnych kerezyj. Ludu w teatrze było około 1000 osób, mała tylko garstka inteligencji mogła dostać miejsca. Kto nie był na takiem przedstawieniu ludowem, ten nie może mieć nawet przybliżonego pojęcia o entuzjazmie naszego ludu dla piękna i wzniosłej myśli. To trzeba widzieć i słyszeć te burze oklasków, jakie się zrywają, gdy Lirnik (p. Kotarbiński) zawołał: „Puszczać kosy na te chwasty, Co nam pola głuszą, Kochać Polskę nie połową, Ale całą duszą!“.

Uroczystość tę urządzili posłowie: dr Danielak i ks. Szponder, im też należy się uznanie za pracę i trud, bo ludzie ci czynami wpajają miłość dla Polski, robią z włościan Polaków, gotowych nietylko żywić Polskę, ale i jej „bronić“. Było to czwarte

z rzędu przedstawienie dla ludu, urządzone przez wymienionych posłów.

Po przedstawieniu zgromadzeni przed teatrem włościanie serdecznie dziękowali swym posłom za ich starania i ich pracę uczciwą i rzetelną.

W „Kole mieszczańskiem“ odbyło się w poniedziałek wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. Piotra Kosobudzkiego, wobec bardzo poważnej liczby członków Koła. Komisja reorganizacyjna przedstawiła sprawozdanie ze swych czynności i otrzymała podziękowanie od wal. zgromadzenia. Komisja uznała się za rozwiązaną. Następnie dokonano wyboru nowego wydziału. Z powodu spóźnionej pory nowo wybrany wydział odroczył posiedzenie na środę wieczorem. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór prezydjum i nowego zarządu.

Zgromadzenie starszych cechów krakowskich odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Koła mieszczańskiego“ celem naradzenia się nad uczczeniem uroczystości 500-gojubileuszu Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Starsi cechów w porozumieniu z „Kołem mieszczańskiem“ zamierzają godnie uczcić dzień tak pamiętny i jako mieszczanie nie chcieliby być pominięci w programie uroczystości. W porozumieniu więc z komitetem urządzającym, zamierzają zorganizować także uroczystość rękodzielniczo mieszczańską.

Z teatru. W pełnym biegu są obecnie próby z „Don Carlos‘a“ Szyllera w przekładzie Jana Kasprowicza. Tragedja grana będzie według układu dla naszej sceny, dokonanego na podstawie scenarjuszów: berlińskiego i wiedeńskiego. Początek widowiska o godz. 7. Pierwsze sceny grane będą według przekładu Mickiewicza, dlatego też dyrekcja prosi najuprzejmiej Szanowną Publiczność, aby przybyła punktualnie.

Teatr ruski da w Parku krakowskim jeszcze tylko 3 przedstawienia. Dziś 9-go b. m. odegrana będzie „Natałka Połtawka“ I. Kotlarewskiego. Jest to ludowa operetka, oddająca dokładnie główne rysy charakteru ludu ruskiego i temu głównie jak i pięknej muzyce przypisać należy, że utwór ten utrzymuje się na scenie, chociaż napisany został w r. 1819.

Na zakończenie odśpiewa chór „Zawiszczanie“ (testament) słowa Szewczenki, muzyka Łysenki.

Dyplom honorowy dla Henryka Sienkiewicza. Deputacja Koła artystyczno-literackiego, złożona z prezesa J. Fałata, oraz sekretarza J. Winkowskiego, wręczyła w dniu wczorajszym znakomitemu naszemu mistrzowi pióra H. Sienkiewiczowi ozdobny dyplom na członka honorowego tegoż Koła, wykonany z wielkim smakiem przez artystę malarza W. Wodzinowskiego.

Wielki wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa odbędzie we czwartek tj. d. 10 bm. posiedzenie pod przewodnictwem p. Friedleina. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1899; sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem przyjęcia zamknięcia rachunków Kasy oszczędności za r. 1899; przeniesienie pozostałości z czystego zysku do funduszu rezerwowego; następnie sprawozdanie syndyka z czynności za rok 1899; rozdział zysku, a między innymi na fundusz jubileuszowy cesarza Franciszka Józefa i na koszty jubileuszu uniwersyteckiego; dalej wniosek dyrekcji, przyjęty przez komisję kontrolującą, w przedmiocie wybrania podkomitetu, któryby wespół z dyrekcją rozpatrzył sprawę i przedłożył w swoim czasie odnośne wnioski co do rozszerzenia gmachu Kasy, celem odpowiedniejszego pomieszczenia biur i w związku z tem przekształcenia realności, przy ulicy Szpitalnej i św. Tomasza położonych, z przeznaczeniem tychże na cel publicznego dobra; w końcu preliminarz kosztów administracyjnych Kasy oszczędności na rok 1900 i sprawy osobiste.

Pielgrzymka do Rzymu. Prócz wypadku w Feldkirchen, pielgrzymów naszych, jadących do Rzymu, spotkał jeszcze inny wypadek. W drodze, na linji Enoed-Friesech wypadł jeden z podróżnych i odniósł ciężką ranę w głowę. Nazywa się Antoni Chotowski, pochodzi z Jasła.

O wypadku w Feldkirchen donosi jeden z uczestników pielgrzymki:

„W gronie pięciu przyjaciół, wyjechałem pociągiem drugim, który w Boguminie zamienił się na trzeci z rzędu, ponieważ z powodu zadługich pociągów i licznych pielgrzymów śląskich, którzy w Boguminie się zebrali, utworzono na tej stacji nowy, osobny pociąg i ten wyszedł przed nami.

Przyjechaliśmy szczęśliwie aż do Glandorf we wtorek wieczorem. Tu napróżno upominaliśmy się o światło w wagonach. Wszystkie cztery pociągi z pielgrzymami pogrążone były w pełnej ciemności.

Noc górska, ciemna. Wyjeżdżamy z Glandorf, świecąc w coupé własną świecą. Koło północy drzemiemy w półśnie, zmęczeni drogą. Naraz pociąg zwalnia w biegu, a lokomotywa daje sygnały. Zaniepokojeni zwracamy na to uwagę, gdy w tem uczuwamy tak silne wstrząśnienie, że wszystkie kufry i sakwy z półek spadają. Siedzący naprzeciw mnie p. N., człowiek w podeszłym wieku, wydaje bolesny okrzyk: „Jezus Marja!“ Pochylam się naprzód, uderzam głową o przednie siedzenie; świeca nasza gaśnie, pociąg staje jak wryty. Ochłonąwszy z przerażenia, które potęgowała zupełna ciemność, wydobywamy się z pośród pakunków. Zdobywam natychmiast informację. Z powodu mylnego wystawienia zwrotnicy, pociąg nasz uderzył na stojący na stacji pociąg towarowy. Maszyna nasza uszkodzona; wagony mało. Spędzamy cztery godziny w Feldkirchen, opatrując rannych, którym spadające kufry i wstrząśnienia zadały różne uszkodzenia. Tu przecięte czoło nad okiem, ówdzie wybite zęby, gdzie indziej znów złamane żebro. Opatruje lekarz, wezwany zaraz z Feldkirchen.

Wzburzenie na zarząd kolei ogromne. Szczęściem żadnego wypadku groźnego, oprócz uszkodzeń przez uderzenia. Po uspokojeniu się, jedziemy przygnębieni do Villach, również w ciemności, bo lampy popsute i dopiero ze świtem uspokajamy się trochę. O 1 w południe stajemy w Padwie. Tu znajdujemy pielgrzymów z dwóch poprzedzających nas pociągów. Ci dopiero od nas dowiadują się o wypadku w Feldkirchen. Wszyscy pokaleczeni, z pobwiązywanemi głowami i kompresami, wywołują głębokie współczucie. Mamy ich, jak pisałem, ośmnastu, lecz z tych trzech tylko ma znaczniejsze skaleczenia; inni trzymają się dobrze“.

Ogółem pokaleczonych w Feldkirchen było 18, z tych trzech ciężej (Jan Pieronczyk z Załęża, maszynista i konduktor). W Padwie w bazylice św. Antoniego pielgrzymi modlili się za szczęśliwe ocalenie. Modlili się także w Loreto, gdzie się pielgrzymka zatrzymała.

W dniu 4 b. m. wieczorem przybyła pielgrzymka czterema pociągami osobnymi, wiozącymi około 2.000 osób do Rzymu. Ks. biskup krakowski Puzyna jest już od kilku dni w Rzymie, gdzie stanął w kolegjum polskiem, na Via dei Maroniti. Wiadomość, jakoby JE. ks. biskup Puzyna miał otrzymać (zapewne w jesieni) kapelusz kardynalski, potwierdza się. Większa część pielgrzymów mniej zamożnych pomieszczona została u św. Marty, na Zatybrzu, w pobliżu Watykanu, zwykłem stanowisku pielgrzymek zbiorowych.

Pielgrzymka wielkopolska wyruszyła z Poznania w poniedziałek pod kierunkiem ks. prob. dra Sarzyńskiego. Bierze w niej udział kilkaset osób.

Rozprawa wielickiej Kasy oszczędności została odroczoną dziś we środę o godzinie 12 w południe do piątku na godzinę 9 rano. W czasie tej przerwy Trybunał zastanowi się nad ułożeniem 17 pytań stosownie do modyfikacji, jakie prokurator poczynił podczas dzisiejszej rozprawy.

Rada państwa w Wiedniu.

Obrazki z wtorkowego posiedzenia.

WIEDEŃ 9 maja. (Tel. pryw.) Na wtorkowem posiedzeniu czescy posłowie przerywali ustawicznie szyderstwami mowę Koerbera, od której się zaczęło posiedzenie. Przy odczytywaniu wniosków nagłych zabrał głos Czech dr Kramarz i wezwał sekretarza, aby odczytywał wnioski nagłe w całej rozciągłości. Niemiec dr Steinwender protestuje przeciwko temu.

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(113) (Ciąg dalszy).

— A tak i tak jeszcze powiadam, kobieta moja tu, u was, jest zamknięta. — A papier masz? — pytają. — Podałem im papier. Spojrzał i powiada: — Poczekaj trochę. — Przysiadłem se na ławce i czekam, a tu słonko już zaczęło spoczywać. Wychodzi naczelnik: — Ty — powiada Wagrussow? — A ja sam. — To dobrze — powiada. Zaraz drzwi otworzyli. Wyprowadzili ją w swojem odzieniu, jak się należy. Cóż, pójdziemy? — A ty piechotą? — Nie, końmi. Przyszliśmy na podwórze, gdzie na popas założyłem kobyle wiązkę siana, co się ostało, włożyliśmy na wóz i jazda. Pojechaliśmy. Ale i ona nic nie gada, i ja nic nie gadam. Dopiero, jak już podjeżdżaliśmy do chałupy, spytała się: — A ojciec żyje? — A żyje. — Przebacz mi — powiada — Taras, moją głupotę. Ja sama nie wiedziałam co robię. — A ja na to: — Co tu długo gadać, jam ci dawno już przebaczył.

XLI.

Z wagonu jeszcze Niechludow zauważył, że na podwórzu stacji stało kilka bogatych pojazdów, zaprzężonych w czwórki i trójki, rosłych, tęgich koni, które stały niespokojnie, pobrzękując janczarami u zaprzęgów. Wyszedłszy na mokre deski peronu, Niechludow ujrzał gromadkę ludzi przed wagonem pierwszej klasy, z pomiędzy których wyróżniała się wysoka, tęga dama w kapeluszu z piórami i waterpoofie, oraz młody człowiek wysoki, z cienkiemi łydkami, w cyklistowskim kostjumie, obok zaś pies dog, w bogatej obroży. Za nimi stali lokaje z płaszczami i parasolkami, nieco dalej zaś kuczer, który również wyszedł powitać jaśnie państwa. Od całej tej gromadki, zacząwszy od tęgiej damy, a skończywszy na kuczerze, podtrzymującym długie poły płaszcza, wiał zbytek i dobrobyt. Wszyscy byli tędzy, syci i gładcy. Na wszystkich odzież jaśniała nowością. Wokoło gromadki utworzyło się prawie natychmiast koło ludzi ciekawych i płaszczących się przed bogactwem. Naczelnik stacji w czerwonej czapce, żandarm, chuda panna w rosyjskim kostjumie, stale przez lato asystująca każdemu przyjazdowi pociągów, telegrafista, oraz pasażerowie, kobiety i mężczyźni.

W młodym człowieku z psem, Niechludow poznał gimnazistę, młodego Korczagina. Otyła dama była to siostra księżnej, do której właśnie jechali Korczaginy. Nadkonduktor z błyszczącymi galonami otworzył drzwiczki wagonu i na znak uszanowania trzymał je przez cały czas, gdy Filip i tragarz w białym fartuchu wynosili bladą księżnę ostrożnie, na składanem, podróżnem krześle.

Siostry przywitały się, posypały się zapytania w języku fancuskim, w kwestji, czem księżna pojedzie: karetą, czy powozem, i pochód ruszył dalej, zamykany przez elegancką pannę służącą z paczkami i parasolkami, zmierzając ku drzwiom stacji.

Niechludow nie chciał się spotykać z tem całem towarzystwem, ażeby nie żegnać się po raz drugi, zatrzymał się więc nie dochodząc do drzwi dworca i czekając, aż przejdzie całe towarzystwo.

Księżna z synem, Missi, doktor i panna służąca podążyli śpiesznie pierwsi, zaś stary książę z siostrą żony został się nieco za nimi i Niechludow, nie podchodząc blisko, słyszał tylko pojedyncze zdania z rozmowy, prowadzonej po francusku. Jedno z tych zdań, wypowiedziane przez księcia, jak to często bywa, utkwiło w pamięci Niechludowa, ze wszystkiemi intonacjami i dźwiękami głosu:

— „Oh, il est du vrai grand monde, du vrai grand monde — mówił o kimś książę swoim dobitnym, pewnym głosem i w towarzystwie siostry, przeprowadzony przez konduktorów, wszedł w drzwi stacji.

W tejże samej chwili z za rogu dworca wyszła cała gromada robotników w łapciach i półszubkach, z workami na plecach. Robotnicy, stąpając cicho i drobno, podeszli do pierwszego z brzegu wagonu i chcieli wejść do wnętrza, lecz byli zaraz odpędzeni przez konduktora. Nie zatrzymując się, robotnicy podążyli spiesznie, następując sobie na nogi, do drugiego wagonu i zaczęli się czepiać drzwi i poręczy, aby wejść prędzej.

Konduktor, stojący w drzwiach stacji, zobaczywszy ich zamiary, krzyknął surowo. Robotnicy opuścili wagon pospiesznie i znów drobnemi krokami posunęli się dalej do następnego wagonu, to jest do tego, gdzie siedział Niechludow. Konduktor krzyknął na nich raz jeszcze. Zatrzymali się niepewni, chcąc się cofnąć i nie wiedząc, co czynić, ale Niechludow oznajmił im, że miejsca w wagonie jest dosyć i że mogą pozostać. Usłuchali go, a on wszedł za nimi. Robotnicy zaczęli już rozmieszczać swe rzeczy, ale jegomość z kokardą i obie damy, uważając ich towarzystwo za ujmę osobistej godności, zaczęli się temu sprzeciwiać i wyganiać ich z wagonu.

Robotników było ze dwudziestu, między nimi starzy i młodzi jeszcze zupełnie, o zmęczonych, ogorzałych twarzach. Wszyscy posłusznie i pokornie pozdejmowali worki z ławek i poszli dalej przez wagon, gotowi nawet iść na krańce świata, byleby módz gdzieś wypocząć i wyprostować zmęczone członki.

Gdzie się pchacie, do djabła! Siadajcie tu! — krzyknął na nich konduktor.

— „Voilà encore des nouvelles — przemówiła młodsza dama, pewna zupełnie, że dobrym francuskim akcentem zwróci na siebie uwagę Niechludowa. Druga zaś dama w bransoletach krzywiła się bezustannie, zasłaniając nos chustką i wtrąciła coś o przyjemności siedzenia w tak pachnącem sąsiedztwie

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prezydent powołuje się na regulamin, że to zastosowane jest do jego uznania.

Kiedy dep. Pacak wypowiadał z okazji obojętnej petycji mowę zapowiadającą obstrukcję i z naciskiem podniósł zupełnie słusznie, że parlament nie jest kompetentnem forum do załatwiania kwestji językowej, Niemcy podnieśli wrzask, a dr Steinwender zawołał do Czechów: „To się wynoście stąd!" Kiedy Pacak zażądał, aby nad sprawą wydrukowania w stenograficznym protokole obojętnej petycji tajnie głosowano, nad kwestją zaś czy tajne głosowanie ma być przedsięwzięte, aby głosowano imiennie, w razie zaś upadku tego wniosku, aby imiennie głosowano nad tem czy petycja ma być wydrukowana, rozległy się na ławach czeskich huczne oklaski, trwające bardzo długo.

Niemiec Bielohlavek woła: „Wy tu czegoś doczekacie się w Wiedniu! To nie uchodzi!" Czesi odpowiadają na tę groźbę śmiechem.

Przy głosowaniach, które się w myśl żądań Pacaka odbywają, Schönerer w chwili, gdy wywołują jego nazwisko, nie odzywa się wcale. Prezydent wzywa Schönerera, aby oddał swój głos. Schönerer odpowiada wzruszeniem ramion.

Prezydent: Panie deputowany Schönerer, pan nie możesz wstrzymywać się od głosowania, pan musisz odpowiedzieć albo tak, albo nie!

Schönerer w odpowiedzi zaczyna po grubijańsku wymyślać prezydentowi.

Prezydent: Nie mam sposobu zmusić pana, ale zachowujesz się pan niekarnie wobec regulaminu, jeśli pan nie głosujesz! (Hałas wśród Schönererjanów).

Schönerer (do prezydenta): Pan nie trzymasz się wcale regulaminu! Pan wykreślasz podpisy z interpelacyj!

Przy głosowaniu Czesi opuszczają salę. Wniosek tajnego głosowania odrzucony zostaje w imiennem głosowaniu 147 głosami przeciw 58.

Gdy Czesi wrócili do sali, statyści spędzeni na galerje przez rząd w porozumieniu z Niemcami, rozpoczęli demonstrować przeciw Czechom, rzekomo w imieniu ludu wiedeńskiego. Upominali się o §. 59 ust. przemysłowej, który ma być zmieniony, aby przez to zaznaczyć, że niby to „przemysłowcy" a nie ulicznicy demonstrują.

Wygrażają przytem pięściami i miotają przekleństwa w stronę Czechów. Między posłem czeskim Krumbholzem i Bielohlavkiem rozpoczyna się kłótnia, która łatwo może się wyrodzić w bójkę. Koledzy biorą pod ramię Krumbholza i odprowadzają go. — Czesi chcą bowiem w przeciwstawieniu do Niemców uprawiać tylko salonową obstrukcję. Gregorig miota wymyślania na Stranskyego. Po opróżnieniu galerji obejmuje przewodnictwo dr. Prade.

Dep. Bielohlavek: Przemysłowcy umierają z głodu w Wiedniu i w całej Austrji.

Dep. Wohlmayer: To jest łotrowstwo, tak zabijać czas! Przemysłowcy i chłopi pójdą na żebry!

Dep. Pacak (wskazując na prezesa ministrów): Powiedzcie to rządowi! On temu winien!

Dep. Bielohlavek (do Czechów): Jesteście bandą łotrów! Nie macie prawa robić obstrukcji!

Kiedy wywołują przy głosowaniu nazwisko Wohlmayera, ten woła: Panie prezydencie, jak długo w tej Izbie będzie się biednemu ludowi wyciągać pieniądze z kieszeni? Wstyd i hańba!

Dep. czeski Silenyi: Wy szwindlowaliście tak przez trzy lata! Myśmy się od was nauczyli!

Wiceprezydent Prade (do Wohlmayera): Ależ proszę. Nie wolno motywować głosowania!

Przy następnem głosowaniu Wohlmayer, gdy na niego przychodzi kolej, znowu woła: Setki tysięcy ludzi czeka na reformę § 59 ust. przemysłowej!

Czesi urządzają tymczasem owację Stranskyemu, najohydniej przez Niemców lżonemu.

Wohlmayer za każdem głosowaniem, skoro tylko przychodzi kolej na literę W., przygotowuje się jak zwierz do skoku, nasłuchuje swego nazwiska i wypowiada potem mowę łżącą Czechów wbrew protestowi prezydenta. Niemcy wołają: „Pies Stransky! Żyd Stransky!" Dep. Silenyi odpowiada: „Niech żyd Wohlmayer milczy!" Wohlmayer chce się rzucić na Silenyiego, ale go Lueger uspokaja... I tak aż do końca posiedzenia, do chwili, gdy prezydent wśród chóralnego śmiechu przed piątą wieczorem oznajmia: „Jutro dalszy ciąg tego, co było dzisiaj!"

Początek środowego posiedzenia Izby.

WIEDEŃ 9 maja. (Tel. pryw.). Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się o godzinie 11 i pół.

Pierwszy zabiera głos dep. Herold i protestuje w stanowczych wyrazach przeciw dopuszczaniu przez prezydenta obelg i hałasów na galerji.

Mowca oświadcza, że Czesi nie mają najmniejszej obawy i świadomi są dobrze swoich praw. W końcu żąda mowca, aby prezydent nie ścierpiał na przyszłość tak niestósownego zachowania się galerji i rzucania obelg uniemożliwił.

Podczas mowy Herolda dep. Pommer zajmuje miejsce przy trybunie prezydjalnej, gdzie zasiadają sekretarze, i cały czas wykrzykuje głośno.

Po Heroldzie przemawia Stransky, protestując przeciw obelgom, rzucanym nań przez dep. Gregoriga i Bielohlavka i sądzi, że obelgi te mają źródło w ma newrach, pozostających w związku z wyborami do Rady gminnej w Wiedniu. Mowca prosi prezydenta, aby energicznie wziął w obronę Czechów przeciw niecnym napaściom.

Zabiera głos niemiecki dep. Kaiser i cytuje to co swojego czasu Czesi mówili przeciw niemieckiej obstrukcji. Kaiser przemawia cicho i niewyraźnie. Podczas jego mowy dep. Pommer wyciąga jakiś obrazek i wśród śmiechu Niemców pokazuje go deputowanym.

Dep. Mastalka, stojąc opodal ławki Kaisera, wydaje bezustannie okrzyki. Powstaje hałas, kłótnia, zamęt, tak że Kaiser musiał na chwilę przerwać swoją mowę.

Po Kaiserze zabiera głos dep. Pacak, piętnując postępowanie Niemców i polemizując z wywodami Kaisera.

Posiedzenie trwa dalej. Następne ma się odbyć jutro, potem przerwa do środy.

Przed posiedzeniem Izby odbyło się posiedzenie rady ministrów. Krążą pogłoski, że Engel zrzeka się przewodnictwa w klubie czeskim; następcą jego ma być Pacak. Odbyło się wspólne posiedzenie szlachty czeskiej i Koła czeskiego; szlachta czeska oświadczyła, że nie może brać udziału w obstrukcji.

Jaworski z Dzieduszyckim usiłują pośredniczyć, nie udaje im się to jednak, bo są zupełnie wśród Czechów zdyskredytowani. Czesi oświadczają, że nie mogą przyjąć zwłaszcza ustawy dla Moraw, bo tam czeski język wewnętrzny jest pominięty. Wogóle jest ogromne zamięszanie. Położenie bardzo naprężone. Rozwiązanie izby uchodzi za rzecz pewną.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 9 maja. (T. B. K.). Depesza marszałka Robertsa ze Smaldeel z datą 6 maja donosi, co następuje: Dziś rano przekraczamy Vet-River i rozbijamy nasz obóz przy Smaldeel. Nieprzyjaciel znajduje się obecnie w pełnym odwrocie ku rzece Zand i Kroonstadt. Wykonany wczoraj przez konną infanterję ruch strategiczny, polegający na tem, aby nieprzyjaciela zajść z tyłu, był wspaniały. Wzięliśmy działo systemu Maxima i 25 ludzi do niewoli. Po naszej stronie było 15 rannych a jeden zabity; trzech nie można było odszukać.

LONDYN 9 maja (T. B. K.). Biuro Reutera donosi ze Smaldeel z daty 7 maja: Armja Robertsa przybyła tu w forsownym marszu z Vet-River, nie spotkawszy się nigdzie z jakimś oporem. Boerowie mieli wczoraj na wschodniem skrzydle 40 zabitych. Nieprzyjacielska straż tylna znajduje się już za kilku pagórkami, oddalonymi stąd o całe 10 mil. W Smaldeel znaleziono wielką ilość materjałów kolejowych, zapasów paszy i zboża. Most na rzece ma być zburzony.

LONDYN 9 maja (T. B. K.). Biuro Reutera donosi z Taba-Nehu z daty 8 maja: Dywizja kolonjalna jenerała Brabanta przybyła tu i połączyła się z armją jenerała Rundle. Nieprzyjaciel znikł zupełnie.

LONDYN 9 maja (T. B. K.). Biuro Reutera donosi z Laurenço-Marquez z daty 6 maja: Otrzymana tu depesza z obozu pułkownika Plumera z datą 26 kwietnia twierdzi, iż Boerowie koło Mafeking rosną w poważnej liczbie, i że może ich tam być około 3000. Plumerowi udało się wejść w komunikację z Mafekingiem za pomocą poczty gołębiej; stara się to samo uczynić i z innymi południowymi oddziałami posiłkowymi.

Biuro Reutera donosi ze Smaldeel z daty 7 maja: Huton wyruszył stąd i rozbił obóz przy Welgelegen. Wedle obiegających tu pogłosek, zamierzają Boerowie stawić przy rzece Zand energiczny opór; ma im przychodzić jednak z trudnością gromadzenie na ten cel sił wojennych.

To samo Biuro donosi z Mafeking z daty 24 kwietnia: Miasto i załoga powzięły niezłomne postanowienie wytrwać za wszelką cenę. W Molopothal wybuchł epidemicznie tyfus. Wojsko zaczyna już otrzymywać codziennie kiełbaski z siekanego końskiego mięsa.

„Times" donoszą z Mafeking, że febra szerzy się tamże bezustannie.

Biuro Reutera donosi z Laurenço-Marquez z dnia 8 b. m.: Na parowcu „Herzog" wysłano stąd 63.500 funtów szterl. w złocie dla Paryża, 26.000 dla Amsterdamu, a 11.000 dla Hamburga. Wyrzuceni z Transwaalu Anglicy przybywają tu tłumnie.

WIEDEŃ 9 maja. (T. B. K.). Cesarz powrócił w poniedziałek po południu do Wiednia. Na kolei i na ulicach zgromadził się liczny tłum i entuzjastycznie witał monarchę, który udał się wprost do Schönbrunu. Przyjęć oficjalnych nie było wcale.

PETERSBURG 9 maja. (Tel. B. Kor.). Car i carowa z dziećmi powrócili w poniedziałek z Moskwy do Petersburga, a stamtąd do Carskiego Sioła. Carowa-matka wyjechała do Gatczyny.

PETERSBURG 9 maja (T. B. K.). Rozpoczął się tu proces przy zamkniętych drzwiach przeciw 42 włościanom z okręgu petersburskiego, należącym do sekty „skopców", którzy sami się pokaleczyli. Zawezwano 99 świadków. Rozprawa potrwa z tydzień.

RZYM 9 maja (T. B. K.). Papież udał się we wtorek do kościoła św. Piotra, gdzie zgromadzili się liczni pielgrzymi polscy i włoscy. Papież udzielił im błogosławieństwa, poczem przyjmował przewodników pielgrzymki. Obecni zgotowali Papieżowi serdeczną owację.

ATENY 7 maja. (Tel. pryw.) Król Jerzy wystosował z Korfu do swego prezesa ministrów Testokiego następującą depeszę: Dnia 6 b. m. odbyły się zaręczyny W. ks. Jerzego Michajłowicza z księżniczką Marją grecką. Związek postanowiony został w roku 1896. Wesele odbędzie się w ciągu lata w Petersburgu.

NOWY JORK 9 maja. (T. B. K.). „New Jork Herald" donosi, że w sobotę dokonano zamachu na prezydenta Ekwadoru, Alfaro. Prezydent nie odniósł rany. Sprawcę uwięziono.

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie

poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. *Ceny w koronach.*

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne,** trzecie wydanie kor. 4, w ozdobnej oprawie . . . . kor. 6·—

Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. 2·80, w oprawie płóciennej . . . . kor. 4·—

Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne tomy z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. 16, w oryginalnej oprawie płóciennej kor. 18, w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. 26. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. 10, w opr. kor. 12·—

Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność,** z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. 3·—

Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej,** szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. 1·20

Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. 3·20, w oprawie . . . . . kor. 4·—

Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma,** zapobieganie i leczenie . . . . kor. —·80.

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. —·50

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. 1·20.

Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . kor. 16·—

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. —·40

Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłómaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . kor. 4·—

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. 10, w półskórek . . . . kor. 12 —
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. 5.—, w oprawie starannej . . . . kor. 6·—
Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy,** Serya I. wydanie drugie . . . . kor. 3·—

— **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora kor. 4·—
Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. 6·—

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. 2·—

Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. 1·20

— **Walka z drożyzną.** . . . . . kor. 1·—

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. —·60

Górski Piotr (poseł do rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju,** wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 . . . . koron —·60

— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. —·60

„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. 22·—

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . kor. 3·20

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. 7·20, w oprawie . . . . . kor. 9·20
Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej. kor. 7·20, w oprawie . kor. 9·20
Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów kor. 15·40, w oprawie . . . . kor. 20·—
Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. 5, w opr. kor. 6·—

— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana,** drugie wydanie, kor. 1, w opr. kor. 1·40

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami kor. 10·— w pięknej oprawie w płótno . . . kor. 12·40

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. 1·20

— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. 3·—

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i średnich w zaradcze . . . . k. 1·—

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. 3·—

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. 2·40, w oprawie po . . . . . kor. 3·20

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe kor. 4, w oprawie . . . . . kor. 5·—

— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. 2·— Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. 4·— W oprawie . . . . , kor. 5·—

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona). kor. 3·20 W oprawie . . . . kor. 4·—

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. —·60

— **Nowiny historyczne.** . . . . kor —·60

— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. —·60

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi. przez *Z. B. M.* świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne; tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerw. kor. 2, w skórkę kor. 3·20, w prawdziwy szagren . . . . kor. 4·80

Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. —·80

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. 3·20
Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim. którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz".

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. 2·—
Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d. Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . kor. 1·70

Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . kor. —·80

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. 4·—

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str. 543 kor. 6, w starannej oprawie . . . . kor. 10·—
Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. 4, ozdobnie oprawne . . . . kor. 5·20

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** . kor. 4·— W oprawie . . . . kor. 5·—

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach kor. 6, w oprawie . . . . kor. 7·60

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. 2·40

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. 10·—

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. 1·20, w oprawie . . . . kor. 2·—

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. 3·— W oprawie . . . . kor. 4·—

Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. 2·40, w oprawie . . . . . kor. 3·20

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy . . . . . . kor. 8·—

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. 12·—

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem,** 3 tomy k. 10·80 W starannej oprawie . . . . kor. 14·40

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . . . kor. 6·—

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . kor. 7·—

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I-sza., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . kor. 10·—

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . . . kor. 15·—
Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych hertów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. 13·— W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. 16·—

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. 4·— Kartonowane . . . . , kor. 4·80 W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. 6·—
Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.

Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. 1·—

— **W sprawie reformy szkół średnich,** . . . . kor. 1·—

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. 1·60
Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. 1·20

Rzepiński St. **Grecya,** wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . . kor. 1·—

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom . . kor. 6·— W oprawie . . . . kor. 7·—

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., kor. 3, w oprawie kor. 4·—

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, kor. 3·20, w oprawie . . . . . . kor. 4·—

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. 4·40

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w teksćie 47 przeźlicznie odbitych, autentycznych rycin, kor. 9, w opr. płóc. k. 10·— Oprawne w półskór. franc. . . . . . . kor. 12·—

Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. 1·20

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym,** wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu; tłómaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, opr. k. 6·—

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . kor. 1·—
Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . kor. 1·—

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przepysz. obitych na brystolu. Cena kor. 30, oprawne na sposób francuski w półsk. . . . . . . kor. 36·—

— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, kor. 4, w oprawie . kor. 5·—

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy kor. 10·— W oprawie . . . . kor. 13·—

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . . kor. 3·60

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. 1·50, na papierze kredowanym . . . . kor. 2·—

— **Puszkin i Rosya,** z portr. Puszkina, k. 1·—

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., k. 5·—

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya, . . . kor. 2·—

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . kor. 1·—

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach, . . . kor. 2·—

— **Meleager,** tragedya, ... kor. 1·—

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy . . . . kor. 2·— W bardzo ozdobnej oprawie . . . . . kor. 3·60

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie, ... kor. 1·60

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . . . kor. 3·20

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.